

Szkolenie się opłaca

Luca* wiedział, jak wiele znaczy dla jego przyjaciela, Johna* wyprawa nurkowa łodzią typu "liveaboard". Więc kiedy John poprosił go by pojechali razem na czterodniową przygodę, zgodził się bez namysłu.

Obaj przyjaciele mieli już doświadczenie nurkowe. Luca był Divemasterem PADI, a John miał stopień Advanced Open Water Diver i niedawno uzyskał certyfikat nurka rebreatherowego. Nigdy nie przypuszczali, że na skutek wypadku ich wyprawa zakończy się w szpitalu. Wypadku, który mógł mieć dużo bardziej tragiczne konsekwencje, gdyby nie wyszkolenie i szybkość myślenia ich przewodnika nurkowego, George'a*.

Gdy rano weszli na pokład łodzi liveaboard, Luca czuł się zmęczony. Poprzedniego wieczoru był na imprezie. Został na pokładzie, podczas gdy ich przewodnik zabrał Johna i innego nurka, Paula*, na dwa nurkowania tego przedpołudnia. Wszyscy czterej nurkowie po południu zanurkowali razem. Wieczorem, Luca i John wycofali się z zaplanowanego nocnego nurkowania.

Następnego ranka Luca, który wreszcie wypoczął, zdecydował się przyłączyć do Paula i ich przewodnika na poranne nurkowanie. Tym razem to John wołał pozostać w łóżku.

Tego ranka był lekki prąd, ale nie było to coś, czym trzeba było się przejmować. Luca, Paul i ich przewodnik czerpali radość z pływania wokół dużych skał i przesmyków.

W pewnym momencie Paul zauważył, że kończy mu się powietrze, więc przewodnik pozwolił mu płynąć dalej korzystając z jego alternatywnego źródła powietrza. Kiedy dotarli do końca nurkowania, Luca, który był bliżej powierzchni niż pozostali, zasygnalizował latarką, że będzie wracał na łódź. Dla Paula i przewodnika wszystko wyglądało normalnie i nie podejrzewali, że Luca miał problem z oddychaniem.

Paul i przewodnik kontynuowali wynurzanie, zatrzymując się na przystankach bezpieczeństwa. Po chwili Paul zauważył, że Luca upuścił swoją maskę. To właśnie wtedy zdali sobie sprawę, że coś się stało złego. Luca nie ruszał się. Unosił się na powierzchni wody twarzą w dół. Przewodnik nurkowy popłynął na powierzchnię, ignorując kolejny przystanek bezpieczeństwa. Paul popłynął za nim.

Kiedy dotarli na powierzchnię obrócili Luca twarzą do góry. Przewodnik zrzucił balast swój i Luca i poprosił Paula by przytrzymał głowę Luca nad powierzchnią wody. Musieli zwrócić na siebie uwagę załogi łodzi. Przewodnik nie mógł znaleźć swojego gwizdka, więc poprosił Paula by wezwał łódź, a sam utrzymywał głowę Luca nad wodą.

Z ust Luca wydostawała się piana. Przewodnik usunął ją i zaczął podawać Luconi oddechy ratownicze. Pomyślał o użyciu maski resuscytacyjnej, ale zdecydował się zostawić ją w kieszeni kamizelki wypornościowej i skoncentrować się na prawidłowym wykonywaniu oddechów ratowniczych - tak jak się tego nauczył na kursie Rescue Diver.

W ciągu pięciu minut łódź podpłynęła do nich. Przewodnik zdjął z Luca kamizelkę wypornościową i załoga łodzi wciągnęła Luca na pokład. Tam zdjęli z niego skafander, ułożyli na pokładzie i podali tlen.

W międzyczasie wyczerpani przewodnik i Paul na wszelki wypadek również dostali tlen do oddychania. Gdy przewodnik odzyskał siły zobaczył, że z Luca'iem jest coraz lepiej. Był nieprzytomny przez około pół godziny, a w tym czasie piana wciąż wydobywała się z ust i kaszlał wypluwając płyn.

Kapitan wezwał szybką łódź ratowniczą by zabrała Luca na ląd, gdzie czekał na niego ambulans, który

zabierze poszkodowanego do szpitala. John popłynął razem z nim. Skontaktowali się również z DAN Europe przed opuszczeniem łodzi, aby zgłosić co się stało i dokąd się udają. Zespół DAN Europe niezwłocznie zaczął monitorować sytuację.

Gdy przewodnik i Paul odwiedzili szpital następnego dnia, dowiedzieli się, że przyczyną stanu Luca była najprawdopodobniej nagła infekcja jego płuc. Nie była potrzebna terapia hiperbaryczna.

Luca powiedział im, że jego problemy z oddychaniem zaczęły się na mniej więcej 10 metrach głębokości. Miał problem z utrzymaniem automatu w ustach, ponieważ piana wydobywała się z płuc. To właśnie dlatego zasygnalizował im, że będzie wracał na łódź.

Powiedział im również, że kiedy wynurzył się na powierzchnię, czekał na nich pływając na plecach. Potem stracił przytomność i szczęśliwie upuścił maskę.

Przewodnik powiedział, że kiedy zobaczył, że Luca pływa twarzą w dół, od razu wiedział, co trzeba zrobić. W tym przypadku oznaczało to pominięcie przystanku bezpieczeństwa.

Luca podziękował im za to, co dla niego zrobili. Wszyscy zgodzili się, że szkolenie ratownicze naprawdę opłaciło się. Luca podziękował również zespołowi DAN Europe, który monitorował jego przypadek – aż do momentu, gdy w pełni wrócił do zdrowia i opuścił szpital po kilku dniach obserwacji na oddziale intensywnej opieki medycznej.

Odśwież od czasu do czasu swoje umiejętności ratownicze. Możesz ich naprawdę potrzebować pewnego dnia.

** To jest prawdziwa historia, ale dla ochrony personaliów imiona bohaterów zostały zmienione.*